ZAGRANICZNEJ
PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III **Warszawa, poniedziałek 14 maja 1928 r.** **Nr. 11 (110)**

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Rokowania polsko-litewskie. — **Zagadnienia Ogólne:** Pakt o wyłączenie wojny. — Polityka zagraniczna Włoch. — Rumunja i Bałkany. — **Notatki i informacje:** — Różne. — Artykuły nieuwzględnione.
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Times 10.V w kor. z W-wy omawia sytuację rządu w Związku z chorobą Marsz. Piłsudskiego. Dziennik informuje: W szeregu ważnych konferencyj ułożono sprawy w ten sposób, by umożliwić Marszałkowi korzystanie z dłuższego kilkumiesięcznego odpoczynku. Prezydent Mościcki weźmie bardziej czynny udział w kierowaniu bieżącemi sprawami.

The Manchester Guardian 9.V. Pod nagł. „Biali teroryści w Polsce" kor. z Moskwy streszcza notę Cziczerina, która zdaniem autora odzwierciadla tutejszą opinję co do ataku na Lizarewa i na sprawę tolerowania przez Polskę emigracyjnych organizacji terorystycznych.

Podczas gdy nota i komentarze prasy starannie unikają wszystkiego, coby miało charakter groźby militarnej — nastąpić może jednak pewne uszczuplenie przedstawicielstwa sowieckiego (curtailment), o ile władze polskie nie przedsięwezmą energicznych kroków wobec emigrantów-terorystów.

Rote Fahne 13.V w tygodniowym przeglądzie polityki zagranicznej usiłuje wykazać dla celów agitacji przedwyborczej, że wszędzie socjaldemokracja współpracuje z reakcyjnemi rządami. „W Polsce — pisze dziennik — panuje krwawa, wroga robotnikom dyktatura, ale przywódcy socjalistyczni z nią się pobratali i dwóch socjalistycznych ministrów znajduje się w rządzie. Socjaliści polscy milcząco przyjmują oświadczenia, że ich wybitni przywódcy są na żołdzie tajnej policji. Czy robotnikom socjalistycznym wystarcza do szczęścia, że należą do takiej Międzynarodówki i do takich partyj, na których czele stoją denuncjanci policyjni, podszczuwacze wojenni i przyjaciele Mussoliniego i Poincarégo".

Vossische Ztg. 13.V podaje pod tyt. „W Polsce ciężary na wydatki wojskowe wzrastają". Korespondencję z Warszawy, omawiającą budżet Min. Spr. Wojsk. i głosy prasy polskiej.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Musu Vilniaus Żinios, 11.V. (Kowno), nawiązując do wywiadu udzielonego przez przewodniczącego delegacji polskiej, p. Hołówkę, przedstawicielom prasy w Kownie, pisze m. in.: na oświadczenia tego dyplomaty polskiego należy specjalną zwrócić uwagę ze względu na zajmowany przez niego urząd w M. S. Z. Z treści oświadczenia widać, że p. Hołówko nic nowego w litewskim sporze z Polakami nie powiedział. Po przeczytaniu oświadczeń p. Hołówki, odnosi się wrażenie, że przybył on do Kowna z różdżką oliwną pokoju. Wszystkie kwestje sporne zostały w wywiadzie celowo pominięte, a szeroko uwzględniono dodatnie perspektywy, wypływające z nawiązania stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Jednem słowem, odnosi się wrażenie, że Polacy są prawdziwymi apostołami pokoju i dążą do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, stojących na drodze do porozumienia z Litwą.

Zdaniem dziennika, p. Hołówko powtórzył błąd, jego poprzedników, polegający na tem, że propozycja nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków zjawiła się po fakcie zagarnięcia stolicy Litwy. „Samo przyrzeczenie nierobienia więcej głupstw nie wystarcza. Takie głupstwa, jak złamanie umowy Suwalskiej i zagarnięcie Wilna powinny być naprawione. Głosem syrenim śpiewa się o pokojowych dążeniach Polski, a nic nie robi się szczerze dla ruszenia kwestji stosunków polsko-litewskich z martwego punktu. Oświadczenia p. Hołówki wskazują, że dyplomacja Polski w stosunkach z Litwą postanowiła iść temi samemi krętemi dróżkami, któremi szła dotychczas. Dopóki dyplomacja polska nie zechce stanąć na drodze prawdziwego porozumienia, dopóty nawet oświadczenia à la p. Hołówko nic nie zdziałają dla sprawy polepszenia stosunków polsko-litewskich".

Rytas, 9.V. omawiając wywiad p. Hołówki, pisze m. in.: „Z jednej strony Polacy chcą przez udzielenie materjalnego odszkodowania Litwie złagodzić

krwawą krzywdę wyrządzoną Litwinom, a z drugiej znowuż strony obiecują przedstawić rachunek za straty, których oni doznali podczas obrony przez nas naszej stolicy i podczas walk naszych z nimi i to z ich powstańcem Żeligowskim. Jeżeli polska delegacja przybyła z takiemi zamiarami, to może sobie wrócić do Polski.

Oświadczenia polskie nic pocieszającego nam nie mówią. Z doświadczenia wiemy, że za każdym razem, gdy tylko chcieli oni wyrządzić nam zło, zawsze deklamowali o swych dobrych chęciach pod naszym adresem. Naród litewski z obrzydzeniem otrząśnie się od jakichkolwiek stosunków z Polakami, dopóki ci nie zechcą w odpowiedni sposób postawić sprawy zwrotu Wilna. Pokój z Litwą można osiągnąć tylko przez Wilno i niema Litwina, któryby podpisał pokój na innych warunkach".

Lietuvos Aidas, 10.V. we wst. art. nawiązując do wystąpień studentów ateitninków, skierowanych przeciwko delegacji polskiej w Kownie, podkreśla, że organizacje studenckie zamiast politykować powinnyby zająć się nauką. „Studenci —ateitinincy (chrz.-dem.) — pisze dziennik — wszczynają niepokoje. Podnoszą oni straszny gwałt, wyrażając przez to nieufność do rządu, i sądzą, że tem przysłużą się sprawie Litwy. Organizacje studencie powinny przestać być posłusznym narzędziem partyjnem w ręku opozycji".

Echo, 12.V. (Kowno) donosi, że studenci uniwersytetu litewskiego w Kownie wydali odezwę, skierowaną przeciwko prof. Herbaczewskiemu, który w operze państwowej wymienił uścisk z przewodniczącym delegacji polskiej.

Lietuvos Aidas, 11.V. donosi, że podczas przedstawienia w litewskiej operze państwowej, na którem była obecna delegacja polska, grupa studentów litewskich usiłowała wywołać demonstrację przeciwpolską. Zawdzięczając stanowczej postawie policji do ekscesów nie doszło.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

..*The Times 11.V* w art. wst., nawiązując do oświadczenia Chamberlain'a w Izbie Gmin w kwestji stosunków anglo-egipskich oraz propozycyj Kellogga, pisze, że niema żadnej wątpliwości co do tego, jaka będzie odpowiedź brytyjska. Odpowiedź ta będzie odzwierciadlała całkowite poparcie wszystkich partyj idei formalnego wyrzeczenia się wojny przez główne Mocarstwa świata. Wojna nie jest narzędziem polityki brytyjskiej — stwierdza dziennik. Natychmiastowa potwierdzająca odpowiedź nie została wysłana do Stanów Zjednoczonych ze względu na konieczność porozumienia się z Dominjami. Współpraca Imperjum Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych w dziele zapewnienia pokoju musi dać korzystne wyniki.

The Morning Post 11.V w art. wst. zaznacza, że Europa nie w mniejszym stopniu od Ameryki pragnie zapewnienia pokoju, tembardziej, że ucierpiała ona dużo więcej a zyskała daleko mniej przez wojny. Autor pisze, że nie może się zgodzić z Mac Donaldem, który uważa, iż należy podziękować Kelloggowi, „ponieważ zmusił do uznania zasadniczej prostoty problematu". Gdyby problemat ten był tak prosty, to już dawno byłby rozwiązany — niestety, wojny trwają nadal.

Przechodząc do omówienia propozycji Kellogg'a autor pisze, że jedną z trudności jest stanowisko Stanów Zjednoczonych w tych rokowaniach. Istnieje duża różnica pomiędzy rządem waszyngtońskim a rządami państw europejskich pod względem odpowiedzialności, co stawia Amerykę i Europę nie na równej stopie. Kellogg wysuwa propozycje, których ani on, ani jego koledzy nie mogą zaakceptować, gdyż nie mają odpowiednich pełnomocnictw. Nawiązując do sprawy Ligi Nar., autor pisze, że po tem przykrem doświadczeniu trudno jest prowadzić rokowania, jeśli jedna strona jest zobowiązana, druga zaś ma ręce wolne. Byłoby rzeczą bardziej odpowiednią, gdyby Kellogg przedstawił swe propozycje najpierw Senatowi. Chamberlain zignorował tę nierówność, wyrażając chęć współpracy ze Stanami Zjednoczonymi.

Co się tyczy, wyrzeczenia się wojny, to niema żadnych przeszkód, by stało się ono narzędziem polityki. W. Brytanja walczy tylko wówczas — gdy zaatakowane są jej prawa.

W zakończeniu autor wyraża wątpliwość, czy „wyrzeczenie się wojny" będzie skuteczne.

The Daily Telegraph 11.V w art. wst. omawia mowę Chamberlain'a. Wynika z niej, że zapowiedziana propozycja Kellogga będzie przychylna. Dawniejsze zobowiązania będą musiały być rozważone przez rząd brytyjski, ponieważ propozycje zwołania konferencji prawniczej nie zostały potraktowane przychylnie. Chamberlain gotów jest załatwić to zwykłą, ale powolniejszą drogą wymiany dyplomatycznej korespondencji.

The Daily News 11.V w art. wst., nawiązując do mowy Chamberlain'a, wyraża nadzieję, iż odpowiedź rządu brytyjskiego zostanie wysłana w możliwie najkrótszym czasie i że nie będzie zawierała żadnych zastrzeżeń i warunków, któreby mogły podrażnić amerykańską opinję publiczną.

Journal des Débats 12.V zamieszcza art. Gauvain'a, omawiający ustosunkowanie się Anglji i Włoch do projektu Kellogga. Mussolini, aprobując całkowicie projekt Kellogga, uznał jednak, że zwołanie konferencji przygotowawczej ekspertów z udziałem delegata Ameryki byłoby najwłaściwszem wyjściem. Wywołało to zdziwienie ze strony Kellogga, który uznaje jedynie wartość swojego tekstu i swojej inicjatywy. Przytem nie chciałby on kłaść swego podpisu pod dokumentem, którvby angażował realnie St. Zjednoczone. Pertraktacje w sprawie projektu Kellogga — pomimo wyrażenia zasadniczej zgody — potrwają jednak czas jakiś, gdyż Anglja będzie czekać na odpowiedź dominjów, Japonja, zaabsorbowana wypadkami w Chinach szuka sposobów pogodzenia swoich zobowiązań i interesów politycznych z koniecznością liczenia się ze Stan. Zjednoczon. Rządy 5 mocarstw, mimo gorącego życzenia przypo-

dobania się Kelloggowi, muszą się poważnie zastanowić przed przystąpieniem do paktu.

Journal des Débats 10.V. Gauvain pisze, nawiązując do oświadczenia sen. Borah'a na łamach „New York Times", według którego „naskutek układu proponowanego przez St. Zjednoczone — zobowiązania mocarstw wobec Ligi Narodów nie będą przekreślone; będą one tylko zawieszone na przeciąg trwania tego paktu, t .j. np. na przeciąg 10 lat". Praktycznie biorąc, oświadczenie Borah'a, zgodne ze stanowiskiem Kellogga, oznaczałoby, że działanie Ligi Narodów ustaje na czas trwania paktu. W d. c. autor, omawiając ustosunkowanie się Brazylji i Argentyny do Ligi Narodów, pisze, że „uniwersalność" Ligi Narodów pozostaje nadal teoretyczną. Kwestja istnienia Ligi i utrwalenia się jej autorytetu, wymagają, aby członkami Ligi były tylko te mocarstwa, które mają szczerą wolę wypełniania zobowiązań paktu Ligi. Byłoby bardziej pożyteczne wytworzenie łączności między systemami kontynentalnymi, niż łączenie wszystkich kontynentów na gruncie jednej instytucji. Jako przykład może tu służyć konflikt pomiędzy Chinami i Japonją, na który Liga Narodów nie ma sposobu zareagowania.

Le Quotidien 10.V pisze, że zasadnicze przyjęcie projektu paktu wielustronnego przez Anglję, jest, zdaniem dziennika najważniejszem wydarzeniem od czasu kakończenia wojny, gdyż projekt Kellogga rujnuje Ligę Narodów. Tak więc, demagogiczny projekt amerykański zagraża instytucji, utworzonej w celu ostatecznego zaniechania wojen. O ile rząd brytyjski przyłączy się do tej akcji, będzie to najhaniebniejszym czynem, jaki kiedykolwiek popełnił. W każdym bądź razie rząd francuski nie powinien iść za tym żałosnym przykładem. Nawet — będąc odosobniony — powinien on wytrwać na swem nieprzejednanem stanowisku. Briand do tego dąży. Należy mieć nadzieję, że i Poincaré postąpi tak samo.

L'Action Française 9.V zamieszcza art. Bainville'a p. n. „L:Italie et les réserves françaises". Omawiający art. „Tribuny", w którym Coppola podnosi konieczność ścisłego porozumienia Francji i Włoch. Bainville pisze: wobec tego opinja francuska będzie oczekiwała z zaciekawieniem odpowiedzi Włoch na notę Kellogga. Dotychczas rząd francuski jest, niestety, odosobniony wraz ze swemi „zaskarżeniami".

The Chicago Tribune 11.V donosi z Waszyngtonu, że nota włoska, akceptująca w części amerykański pakt wielostronny przeciw wojnie wywołała zadowolenie, ale i zdziwienie z powodu wzmianki, o konferencji państw, dotyczącej projektu. Departament Stanu nierozumie aluzji, że „taka konferencja może być skuteczną tylko przy uczestnictwie St. Zjednoczonych". Fakt, że Włochy są wogóle dobrze usposobione dla pokoju światowego jest zachęcający, lecz niepokoi znów to, że odpowiedź włoska nie wspomina wyraźnie o warunkach paktu, proponowanego przez Kellogga.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Il. Giornale d'Italia. 9.V. dowiaduje się z Aten, że tamtejsze koła polityczne żywo interesują się układami włosko-tureckiemi i uważają, że rozmowy ambasadora włoskiego w Angorze zakończą się rezultatem pomyślnym. Zamiarem Włoch jest nadać pacyfikacji Wschodu jaknajwiększe znaczenie i dlatego oprócz traktatu turecko-włoskiego będzie zapewne zawarty układ grecko-turecki. Prasa ateńska komentuje nader przychylnie rozmowę ministra pełnomocnego włoskiego, Arlott'ego z greckim dyrektorem spraw zagranicznych.

Popolo d'Italia 10.V pisze o traktacie włosko-tureckim, że nabierze on prawdziwego znaczenia praktycznego wtedy, gdy jednocześnie podpisany zostanie traktat grecko-turecki. Prasa ateńska uważa pakty te za początek nowej ery pokojowej na Bałkanach.

La Tribuna 12.V donosi, że Marinkowicz powiedział co następuje o stosunkach włosko-jugosłowiańskich: „Nie mamy żadnych dowodów na to, aby rząd włoski zamierzał zawrzeć unję celną z Albanją Oczywiście, nie mam wiadomości urzędowych, gdyż nie mogą postawić takiego pytania obcemu rządowi, nawet w formie przyjacielskiej. Dlatego też nie mogę pytać wielkich mocarstw, czyby zgodziły się na to. Uważam, zresztą, takie pytanie za zbyteczne. Wielkie mocarstwa nie mogłyby zgodzić się na politykę sprzeczną z traktatami."

W dalszym ciągu minister powiedział: „Nie mogę sprzeciwiać się temu, aby wielkie mocarstwa, a m. in. i Włochy, wywierały pewien wpływ na Bałkanach. Jedyne, co można uczynić, to — aby wpływy te były w zgodzie z zasadą niepodległości Bałkanów i poszanowania naszych słusznych interesów. W tym kierunku idzie nasza akcja dyplomatyczna. Wszystkie wysiłki w stosunkach włosko-jugosł. idą w tym kierunku".

Corriere della Sera 11.V donosi, że po przemówieniu Marinkowicza wstąpił na trybunę mówca opozycji, Pribicewicz, który zaznaczył, że jedynie stosunki z Rumunją są przyjacielskie; z Grecją i Austrją są poprawne, zaś z Bułgarją i Węgrami nie są szczere, z Włochami — bardzo naprężone. Polityka Mussoliniego dąży do odosobnienia Jugosławji. Zasadą polityki włoskiej jest sojusz z Węgrami. Mussolini nie zważa na to, że zakłóci przyjaźń z Rumunją. Albanja stała się kolonją włoską. Stosunki włosko-jugosł. wtedy tylko staną się przyjacielskie, gdy Włochy wycofają się z Bałkanów. „Nie mamy pretensji do Albanji. Pakt rzymski był fatalnym błędem". Wreszcie mówca wyraził zdanie, że polityka Jugosławji powinna stworzyć jedno wielkie państwo od morza Adrjatyckiego do Czarnego. Jest to jedyne zdrowe rozstrzygnięcie kwestji jugosłowiańskiej i bałkańskiej.

Corriere della Sera 9.V w art. wst. zastanawia się nad tem, jaką postawę mają zachować państwa europejskie wobec bliskiego prawdopodobnie zawarcia układu między W. Brytanją a Egiptem.

Szczególniej dotyczy to Włoch, które w kraju tym mają interesy pierwszorzędnego znaczenia. Być nacjonalistą egipskim, to znaczy zwalczać kapitulację, lecz my nie sądzimy jednak, aby one ograniczały niezawisłość Egiptu. Zniesienie kapitulacji oznaczałoby zupełne ucywilizowanie kraju Fuada, nietylko teoretyczne, ale rzeczywiste. Zresztą, mało jest przeszkód do zrealizowania minimalnego programu egipskiego. Największym ciosem dla systemu kapitulacji byłoby ustanowienie sądów egipskich, jako szerzenie

w kraju islamicznym i wschodnim cywilizacji zachodniej. Egipt jest obecnie w fazie przejściowej, ale tradycje Islamu są jeszcze głębokie. Dopóki to się nie zmieni, pożądane jest utrzymanie struktury kapitulacji, która jest pośrednikiem pomiędzy cywilizacją wschodnią a zachodnią. Art. zaznacza również, że pożądane jest zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy Włochami a Egiptem, które już od wieku istnieją. Takie jest nasze zdanie, choć nie wiemy, czy podzielane jest ono w sferach rządzących.

RUMUNJA I BAŁKANY.

L'Information 10.V w kor. z Bukaresztu pisze m. in., że ofensywa włosko-węgierska przeciwko traktatom uczyniła tam niekorzystne wrażenie, tembardziej, że Węgry okazywały przez pewien czas większe umiarkowanie, a stanowisko zajęte przez Mussoliniego w sprawie St. Gothard pozwalało przypuszczać, że Włochy zajmą stanowisko bardziej przyjazne względem Rumunji. Podróż min. Zaleskiego do Rzymu powiększyła jeszcze rozgoryczenie Rumunji. Przypisują tam dyplomacji włoskiej — niewiadomo czy słusznie— zamiar wciągnięcia Polski do polityki przychylnej Węgrom, co miałoby ją odsunąć od Rumunji. Tymczasem w opinji Bukaresztu Mała Ententa wydaje się bardziej skonsolidowaną, aniżeli kiedykolwiek. Jeżeli miał to być cel, do którego dążyły Włochy, to cel ten został osiągnięty. W d. c. autor stwierdza zgodne stanowisko wszystkich, bez wyjątku stronnictw w Rumunji w sprawie polityki zagranicznej. Bez względu na jakiekolwiek możliwe zmiany w łonie rządu Rumunja pozostanie na gruncie polityki zagranicznej, przyjętej przez liberałów, a mianowicie: wierności potężnemu aljansowi francusko-angielskiemu i M. Ententcie.

L'Echo de Paris 10.V pisze w związku z kongresem w Alba Julja, że należałoby życzyć, aby stronnictwo narodowo-chłopskie złagodziło nieco swą doktrynę i wykazało więcej ustępliwości w stosunku do kół rządowych Bukaresztu. Niema w tem nic dziwnego — pisze autor — że państwo, którego liczba mieszkańców zwiększyła się z 8 do 16 miljonów, a obszar — ze 140.000 do 294.000 kil. kwadr., — ma pewne trudności ze znalezieniem formuły, któraby dogadzała większości. W d. c. autor pisze, że machinacje ks. Karola — teoretycznie biorąc — nie powinnyby być traktowane narówni z innemi zagadnieniami rumuńskiemi. Postępowanie b. arcyksięcia niczem się nie da usprawiedliwić, co przyznają wszyscy rozsądni Rumuni. Maniu i jego przyjaciele nie potępiają go nigdy wyraźnie. Tego rodzaju fakty nie świadczą korzystnie ani o ich dalekowzroczności, ani o wielkiej stanowczości.

Le Petit Parisien 9.V zamieszcza kor. z Alba-Julja z opisem przebiegu manifestacji stronnictwa narodowo-chłopskiego i pisze, że, jak widać, przebieg tego zebrania nie był tak niewinny, jakby to należało przypuszczać, sądząc z informacji, nadsyłanych z Bukaresztu.

Le Journal 9.V, omawiając akcję ks. Karola w Anglji, oraz obecną sytuację w Rumunji i w związku z kongresem w Alba-Julja, pisze m. in.: jedna rzecz jest pewna, a mianowicie, że ruch obecny nie przyjmie poważnego charakteru, dopóki na czele tego ruchu stał Maniu. Niema bowiem człowieka bardziej niezdecydowanego, a tacy nie urządzą rewolucji.

The Manchester Guardian 9.V w kor. z Paryża omawia zaniepokojenie Francji w związku z sytuacją w Rumunji. Autor pisze, że art. 16 manifestu ks. Karola nawołuje „do likwidacji wszystkich nierozwiązanych problematów z b. nieprzyjaciółmi drogą wspólnego porozumienia". Autor pisze: pomimo liczby mnogiej aluzja powyższa odnosi się naturalnie do Węgier. Autor przypomina, że w okresie rumuńskiej okupacji Węgier w 1919 r. rozpoczęte były rokowania pomiędzy Węgrami i Rumunją, mające na celu federację pomiędzy temi państwami pod koroną rumuńską. Transylwanja miała otrzymać autonomję. Magnaci węgierscy przychylnie odnosili się do tego projektu. Rokowania nie powiodły się z powodu sprzeciwu państw sprzymierzonych a głównie W. Brytanji.—Ten stary projekt — pisze autor — został obecnie wznowiony.Włochy, które nawet w 1919 r. były usposobione przychylnie wobec Węgier, nigdy nie uznały Małej Ententy i hegemonji francuskiej. Pod wpływem Mussoliniego ostatnio nastąpiło osłabienie Małej Ententy a wzrosła współpraca pomiędzy Bukaresztem, Budapesztem a Rzymem. Autor wskazuje w d. c. na nader skomplikowaną sytuację na Bałkanach.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Czeskoslovenska Republika 11.V. pisze, z powodu odczytu Tomcsany'ego w Krakowie, że emisarjusze węgierscy chcieli wmówić w publiczność krakowską, że Węgrom nie idzie o rewizję traktatów pokojowych, lecz o ich przeprowadzenie. Krakowianie słyną z nienawiści do Czechów i są lekkomyślni i łatwowierni, skoro dali się zwieść podobnym wywodom. Prasa krakowska mogłaby zwrócić raczej uwagę na działalność Towarzystwa „Nagy Magyar Orszag", które nietylko wykreśla Czechosłowację z mapy, ale przewiduje rewizję granic Polski.

Le Milliett 8.V. w art. wst. deputowany Mahmoud pisze, że konflikt anglo-egipski właściwie się zaostrzył, ma on charakter zasadniczy. Anglicy, chcąc utrzymać Sudan, pragną mieć w rękach Egipt, który znów nie mógłby żyć bez Sudanu. Anglja uważa, że każde ustępstwo dla Egiptu przynosi uszczerbek jej potędze, — naród egipski, znów, czując się panem swych przeznaczeń, domaga się niepodległości bez warunków i zastrzeżeń. Anglicy świadomi są tego, że Egipt ma rację.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Slovensky Vychod 1.V. Zakranicny obchod Polska w roku 1927.

Correspondance Universelle 2.V — L'Exposition Internationale de la Presse.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.